

Grossman, pisarz czasu wojny i pokoju

Wasilij Grossman to rosyjski pisarz, aktywny literacko od lat trzydziestych do wczesnych sześćdziesiątych, któremu pośmiertną, ale za to światową sławę przyniosło dzieło jego życia, powieść *Życie i los* — obraz życia wewnętrznego mieszkańców Rosji w przełomowych miesiącach bitwy stalingradzkiej, przedstawiony poprzez wielogłos dziesiątków bohaterów, złożony, a jednocześnie zaskakująco intymny.

Wojna

Głównym doświadczeniem, które ukształtowało Grossmana jako myśliciela i artystę, był jego udział, jako korespondenta dziennika Armii Czerwonej *Czerwona Gwiazda* w II wojnie światowej, na froncie wschodnim. Nie należy dać się zwieść funkcji Grossmana — był on bardziej żołnierzem, niż dziennikarzem, nosił broń, wielokrotnie brał udział w akcjach bojowych, towarzysząc walczącym na pierwszej linii. Wojnę zakończył w stopniu podpułkownika, jako powszechnie znany, popularny, odznaczony orderami bohater wojenny. Udział w najważniejszych bitwach frontu wschodniego — pod Kijowem, Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, Warszawą i Berlinem, bezpośredni kontakt z tysiącami opowieści i losów uczestników walk dostarczył Grossmanowi ogromnego i niezastąpionego materiału literackiego, w pierw wykorzystanego w pisanych niemal codziennie frontowych reportażach, a potem w opowiadaniach i powieściach.

Terror

Równie silną pieczęć na życiu i twórczości Grossmana odcisnął jego osobisty kontakt z inną formą organizowanej przez państwo przemocy, z terrorem politycznym, zarówno czerwonym, jak i brunatnym. Okres wielkiej czystki przeżył szczęśliwym trafem. Nie dość, że przyjaźnił się z grupą osób oskarżonych o próbę zorganizowania zamachu na Stalina, lub, w zależności od etapu śledztwa, Jeżowa (w tej sprawie życie stracili, między innymi Borys Pilniak i Izaak Babel) to jeszcze sam pchał się w czekistowską paszczę, osobiście interweniując u ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego w sprawie

swojej aresztowanej ukochanej.

Tragicznie dla Grossmana, a przede wszystkim dla jego matki, skończyło się natomiast zetknięcie z terrorem nazistowskim. Latem 1941 r. Jekatierina Grossman pozostała w rodzinnym Berdyczowie, i została zamordowana w tym samym jeszcze roku podczas jednej z pierwszych wielkich masakr ludności żydowskiej. Osobista strata pisarza, a potem doświadczenia związane z odkrywaniem, w miarę postępów pracy na zachód armii czerwonej, dowodów niemieckiego ludobójstwa — pól śmierci na Ukrainie i obozów zagłady we wschodniej Polsce — obudziła w nim poczucie przynależności do narodu żydowskiego i utrwaliła całkowitą niezgodę na przejawy antysemityzmu, nasilające się w Rosji pod koniec lat czterdziestych.

Grossman jako reporter; twórczość Grossmana jako źródło historyczne

Z tych dwóch źródeł wypływa niezwykłość twórczości Wasilija Grossmana. Jeśli pada pytanie o jej użyteczność w kontekście badań historycznych, odpowiedź wydaje się szczególnie ciekawa. Współczesny czytelnik dysponuje bowiem dostępem do czterech różnych form zapisu doświadczenia pisarza, którym, jeśli bardzo by się chciało, możnaby nadać etykiety — od indywidualnego, przez reporterskie, propagandowe lub polityczne, do artystycznego. To, po kolei, "Pamięć i listy" — wybór jego korespondencji do bliskich — żony, ojca, przyjaciół, "Pisarz na wojnie" — opracowane przez Lubę Winogradową i Antonego Beevora frontowe zapiski Grossmana i wybór oficjalnych, publikowanych w Czerwonej Gwieździe reportaży, wreszcie wzmiankowane już "Życie i los", w którym bez trudu można dopatrzeć się mnóstwa inspirowanych, lub po prostu zaczerpniętych z życia historii i postaci.

Publikacje te wyraźnie dzielą się na dwie grupy — pisarstwo nieoficjalne, intymne, i oficjalne, przeznaczone do druku. Popularność Grossmana jako korespondenta wynikała z jego szczerości. Ochoczo wykorzystał wojnę jako okazję do rozpoczęcia, jak to wiele lat później określił Aleksandr Twardowski "nowego etapu w literaturze, która zabrnęła w Bóg

wie jaki gąszcz kłamstwa, konwencji i topornej tendencyjności (...) przywrócenia jej wartości prawdziwego świadectwa". Wyłania się z niej nieheroiczny obraz wojny, z jej okrucieństwem, nudą, głupotą, humorem, a niekiedy z autentyczną, i przez to przekonywającą, wielkością i patosem. To dzięki tym cechom reportaże Grossmana czytały w czasie wojny miliony ludzi, ze Stalinem włącznie, ale ten nowy rodzaj literatury miał także zajadłych przeciwników. Konfrontacja prywatnych zapisków z oficjalnym pisarstwem pokazuje motywy niemożliwe do zaakceptowania przez cenzurę, takie jak przesadny weryzm w ukazywaniu cierpienia i śmierci lub okazywana przez wyższych oficerów, carska wręcz pogarda dla życia i godności osobistej żołnierzy, jak i zjawiska, których opisywania Grossman zdawał się wstydzić przed samym sobą, i tylko lakonicznie wzmiankował o nich w swoich notatnikach, np. o masowych gwałtach.

"Życie i los"; Grossman jako pisarz

Terror i antysemityzm, zarówno ten nazistowski i niemiecki, jak i radziecki i rosyjski, wraz z wyniesioną z lat wojny żarliwą, mistyczną wręcz wiarą w dobroć i potencjał drzemiacze w tym, co Grossman definiował jako "rosyjski naród", zaowocowały "Życiem i losem". Monumentalne, blisko 900-stronicowe dzieło powstawało przez całe lata pięćdziesiąte, które pisarz przeżył na marginesie oficjalnego życia kulturalnego Rosji, w niełasce władz, ale w warunkach, które wciąż pozwalały mu tworzyć, i od czasu do czasu opublikować jakiś drobiazg. W 1960 r. maszynopis gotowej powieści Grossman zaniósł do z prośbą o publikację do redaktora naczelnego jednego z pism literackich, ten zaś przekazał maszynopis do KGB, wraz z donosem. W lutym 1961 r. do mieszkania pisarza weszli, wedle słów leciwej gospodyni, pamiętającej jeszcze aresztowania z roku 37, "źli ludzie", i skonfiskowali wszystkie znalezione kopie powieści. Michaił Susłow, nadzorca sowieckiej kultury epoki Chruszczowa, proszącemu o zwrot swojego dzieła autorowi odpowiedział, że będzie mogło być wydane za 200 lub 300 lat.

Susłow wprost sformułował też główny zarzut — Grossman metaforycznie postawił znak równości pomiędzy stalinizmem a hitleryzmem, moralną przewagę Związku Sowieckiego przypisując nie tyle przymiotom zdeprawowanego systemu politycznemu, co wyjątkowej jakości moralnej i prostocie ludzi radzieckich. Powieść obnażała również złamaną obietnicę, a raczej złudzenie, jakim żyli mieszkańcy związku sowieckiego podczas wojny — że po jej zwycięskim zakończeniu nastąpi uzdrowienie stosunków społecznych, demokratyzacja i liberalizacja życia politycznego i kulturalnego, że społeczeństwem, które przetrwało tak straszne cierpienia i zdobyło się na tak heroiczny wysiłek, nie da się z powrotem rządzić za pomocą terroru.

Iłja Erenburg, który w czasie wojny przyjaźnił się z Grossmanem, w latach pięćdziesiątych scharakteryzował go jako "maksymalistę" (siebie określił jako minimalistę), człowieka, który zarówno od siebie i swojej twórczości, jak i od innych, zawsze wymaga najwięcej. W "Ludziach, latach, życiu" konkludował: "Grossman był dzielnym żołnierzem, a życie potraktowało go bezlitośnie. To stara historia, los najwyraźniej nie lubi maksymalistów".

Wasilij Grossman zmarł na raka w trzy lata po aresztowaniu swojej powieści, nie dożywszy sześćdziesiątki. Oryginał "Życia i losu", ukryty u zaufanego przyjaciela, przeschmuglowany na zachód i tam wydany, w Rosji wyszedł drukiem dopiero na fali pieriestrojki, w 1988 r.